

Stanisław Grodziski, *Rzeczpospolita Krakowska, jej lata i ludzie*, Kraków 2012, ss. 237

Książka autorstwa wybitnego historyka państwa i prawa Stanisława Grodziskiego stanowi zwięzłe opracowanie dziejów Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815-1846. Przy czym historia polityczna i gospodarcza oraz dzieje ustroju i prawa stanowią jedynie niezbędne tło dla zasadniczej części rozważań Autora. Grodziski poświęcił bowiem swoją uwagę przede wszystkim ludziom, którzy, jak pisze, „tu mieszkali od pokoleń” lub „którzy wrosli w miejscową społeczność” (s. 18).

Temu celowi podporządkowana została struktura książki. Praca jest podzielona na dziewięć rozdziałów. Trzy pierwsze mają charakter „klasyczny” (historia polityczna, ustrój, prawo). Rozdział czwarty („W służbie tradycji”) poświęcony został przede wszystkim działaniom władz Wolnego Miasta i jego społeczeństwa dla uczynienia z Krakowa miejsca kultu bohaterów narodowych. To wtedy sprowadzono na Wawel prochy księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki. Dla uczczenia naczelnika insurekcji usypano też kopiec Kościuszki. W kolejnych partiach książki Autor ukazuje społeczność Rzeczypospolitej Krakowskiej, przy czym czyni to z różnych punktów widzenia. Kryterium opisu stanowi przede wszystkim miejsce zamieszkania (Kraków i okoliczne miejscowości). Ciekawym zabiegiem zastosowanym przez Grodziskiego jest spojrzenie na mieszkańców miasta z perspektywy jego rynku. Najwnikliwiej przedstawiona została ludność Krakowa. Autor scharakteryzował poszczególne jej warstwy, poczynając od arystokracji, a kończąc na żebrakach. Obok znakomitego przedstawienia zbiorowości w książce ukazane zostały sylwetki najbarwniejszych postaci ówczesnego Krakowa między innymi Artura Potockiego, Stanisława Wodzickiego, Stanisława Jabłonowskiego, biskupa Ludwika Łętowskiego, czy Ambrożego Grabowskiego – chyba ulubionej przez autora postaci tamtych czasów. Stanisław Grodziski nie unika przy tym ocen. Najbardziej krytycznie odniósł się do polityków. Według Autora, różnice interesów pomiędzy zaborcami i wynikające stąd częste nieporozumienia dawały szanse manewrowania. Nie było jednak w Rzeczypospolitej Krakowskiej polityków, których format pozwalały by je wykorzystać. I na te niewykorzystane szanse Grodziski niejednokrotnie zwraca uwagę. Ciekawym zjawiskiem, opisanym przez Autora, było osiadanie w Krakowie weteranów konfederacji barskiej, insurekcji kościuszkowskiej, wojen napoleońskich i powstania listopadowego. Wnosili oni do miejscowego środowiska umiłowanie ojczyzny i kultywowali tradycje niepodległościowe. Idee te przekazywali mieszkańcom Krakowa z dziada pradziada i przybyłym z monarchii habsburskiej.

Książkę znakomicie się czyta, jest bowiem napisana żywym, potoczystym językiem. Autor w wielu fragmentach opiera swe relacje na ówczesnej prasie, przede wszystkim „Kurierze Krakowskim” i „Gazecie Krakowskiej”. Do czasopism Autor sięga po to, żeby ukazać, czym społeczeństwo krakowskie żyło, czym się interesowało i co dla niego było ważne. W prasie znajdowały odbicie nie tylko istotne wydarzenia życia politycznego, ale przede wszystkim codzienne problemy, a także ciekawostki i sensacje życia towarzyskiego, jak na przykład cytowana przez Autora informacja z „Gazety Krakowskiej” o przyjeździe słynnego brzuchomówcy, pana Aleksandra (s. 196). Poza tym praca została w znacznej części oparta na pamiętnikach i wspomnieniach. Do najczęściej przytaczanych pamiętnikarzy należą Ambroży Grabowski, Helena Darowska i Stanisław Wodzicki. Autor często cytuje fragmenty ich wspomnień, oddając głos naocznym świadkom przedstawianych przez siebie wydarzeń. W tym miejscu podkreślić należy widoczne od pierwszych stron pracy osobiste zaangażowanie Autora wobec opisywanych wydarzeń, ludzi i miejsc. Jest to zrozumiałe, gdyż Stanisław Grodziski pisze o mieście, z którym jest tak bardzo związany, a urodził się w Prusach, w jednej ze wzmiankowanych przez siebie wsi.

W ostatniej części pracy Stanisław Grodziski dokonał oceny roli Wolnego Miasta Krakowa w dziejach Polski. Jest ona jednoznacznie pozytywna. Autor stwierdza, że „Rzeczpospolita Krakowska była jedną z takich «form bytu politycznego», mającą na celu zachowanie narodowości polskiej i zadanie to na miarę swych możliwości pełniła”. Wśród osiągnięć tego małego państewka na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że udało mu się utrzymać uniwersytet. Było to osiągnięcie niezwykle, biorąc pod uwagę to, że Uniwersytet i działająca przy nim Akademia Sztuk Pięknych funkcjonowały w państewku, które liczyło w 1815 r. ledwo 88 tys. mieszkańców, w tym sam Kraków zamieszkiwało 25 tys. ludzi. Dotacje na Uniwersytet stanowiły jedną z najważniejszych pozycji w budżecie państwa. To właśnie w czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej przyjął on nazwę Uniwersytet Jagielloński, nawiązującą do tradycji złoto-wieku. Jego rola była szczególna po powstaniu listopadowym, gdy zlikwidowano uniwersytety wileński i warszawski, a uniwersytet lwowski uległ całkowitej germanizacji.

Licząc, że książka Stanisława Grodzkiego będzie wznawiana, postulować trzeba, aby zaopatrzona została w bardziej czytelną mapę Rzeczypospolitej Krakowskiej. Obydwie mapy zamieszczone w książce tego kryterium nie spełniają. Należałoby też zamieścić plan ówczesnego Krakowa, szczególnie dla czytelników niezwiązanych z tym miastem.

Należy mieć nadzieję, że publikacja tej pięknej książki przyczyni się do ponownego wzrostu zainteresowań badaniami dziejów Rzeczypospolitej Krakowskiej. Dotyczy to także historii ustroju i prawa. Wbrew temu, co by się mogło wydawać, wiele zagadnień pozostało do opracowania. Nie w pełni został wykorzystany ogromny materiał archiwalny pozostały po instytucjach Rzeczypospolitej Krakowskiej.

MAREK KRZYMKOWSKI (Poznań)

Rafał Kania, *Myśl polityczno-prawna Franciszka Ksawerego Szaniawskiego (1768-1830)*, Wydawnictwo Naukowe NOVUM, Płock 2012, ss. 524

Mogłoby się wydawać, że dzieje polskiej myśli politycznej i prawnej od jej zarania – ponad tysiąc lat temu – po współczesność zostały już w miarę wyczerpująco opracowane naukowo. Okazuje się jednak, że wciąż pozostało wiele do zbadania w tej rozległej i wielowątkowej dziedzinie wiedzy historycznej, czego najlepszym – w znaczeniu dosłownym – dowodem jest opublikowana rozprawa doktorska Rafała Kania z Katedry Historii Doktryn Polityczno-Prawnych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Należy zgodzić się z Autorem, że znajomość działalności i poglądów bohatera jego rozprawy – Franciszka Ksawerego Szaniawskiego – jest w Polsce w zasadzie znikoma, a zapewne mniejsza niż w przypadku innego Szaniawskiego – Józefa Kalasantego, skądinąd ciekawej postaci przechodzącej w toku swego życia (także na przełomie XVIII i XIX w.) znamieną metamorfozę polityczno-ideową od zwolennika francuskiego radykalizmu w wydaniu jakobińskim po konserwatystę pozostającego na usługach carskiego reżimu. Pod tym względem życiorys Franciszka Ksawerego Szaniawskiego nie był aż tak różnorodny i bogaty, co nie oznacza jednak, że nie zasługujący na omówienie. Ten książdz ze zgromadzenia komunistów nigdy nie należał wprawdzie – jak Józef Kalasanta – do grona polityków aktywnie wpływających na sprawy publiczne, ale też przecież prowadził działalność i pozostawił po sobie wcale niemałą i ciekawą spuściznę teoretyczną w dziedzinie nauki o państwie i prawie oraz teologii. Trudno nie docenić wkładu Szaniawskiego – o czym niżej – w rozwój polskiej wiedzy prawniczej (o teologicznej się nie wypowiadam,